Darował autor (Adam Wiszniewski) ok. r. 1910.
Oprawiono w r. 1935.
NB. Drugi egzemplarz znajduje się w Bibljotece
Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie
(rkps Nr. 4827).

Trochę więcej Światła

niezbędnego do

Zrozumienia Życiorysu

Michała Wiszniewskiego

przez

Marya Polaczkówna

w

Roczniku Krakowskim

7.XII-1909

Trochę więcej światła do Życiorysu Michała Wiszniewskiego przez Maryę Polaczkównę

Roczniku Krakowskim t. XII - 1909

Ten znakomity życiorys, pełen dokumentalnej erudycyi, daje więcej sławy szanownej Autorce, niżeli sprawiedliwości dla pamięci Michała Wiszniewskiego, którego ona nazywa znakomitym historykiem i patryotą - a pomimo tego krytykuje go, od pierwszej aż do ostatniej stronicy.

Autorka nie znała go osobiście, ani żadnego z jego przyjaciół (jakiemi byli - Rektor Łepkowski, Chomentowski etc) jej nieprzychylne sądy muszą więc pochodzić od osób mu nieprzychylnych 1848 r. albo zazdrosnych w literaturze, których pisemka do jej rąk doszły - Ośmielam się więc wytłumaczyć jej zarzuty, posłużę się jej własnemi słowami, notując numer karty w której się znajdują.

Pagina 61 - Ubolewa że Michał Wiszniewski był prawie zapomnianym, i sądzi że przyczyną tego jest jego rola w 1846-48 w Krakowie. Najlepszym dowodem że nie był zapomnianym, są jego życiorysy - wydane w Warszawie 1877 r. przez sławnego pisarza L. Sowińskiego we Kłosach N. 633 tom 25 i przez G. Korbuta, które dostatecznie ocenily jego charakter i jego pisma - i gdyby on żył - byłby pewno zadowolonym być ocenionym przez dwóch znakomitych pisarzy. Pamiętników nie zostawił - bo zwykł cytować Pascala „Qu'est-ce qu'un homme dans l'infini!"

P. Sowiński doskonale ocenił rolę Michała W. w 1846 r. temi słowy „Wypadki lutowe 1846 r. w Krakowie wykazały w całym blasku, prawość, rozsądek i odwagę cywilną Wiszniewskiego -

~~11~~ ~~Dois~~ 16 ~~11~~ 3

Copie

au Prince Adam Wiszniewski

Cracovie, Barstowa 19. 4 fevrier 1886

Prince

Je me fais un vif plaisir de repondre à Votre lettre du 28 Janvier, tout en vous remerciant sincèrement de l'envoi de deux autographes du feu Votre Père, que vous avez bien voulu y joindre.

Il est vrai que — comme Mr Łapkowski vient de Vous informer — il y a quelques années de cela, j'avais conçu le projet, bien certainement au dessus de mes forces, d'écrire la biographie de Michel Wiszniewski, dont la science gigantesque, ainsi que les mérites incomparables envers la litterature polonaise, m'ont inspiré la plus vive admiration pour sa mémoire.

Quelques notes et documents rélatifs à ce sujet, m'ont été remis à cette époque, c'était après la mort de Joseph Kremer. Mais en entreprenant ce travail, j'étais encore garçon, disposant librement de mon temps.

Depuis les choses ont bien changé: des pertes de famille des obligations sociales ont absorbé tout le temps dont je pourrais disposer, ne me laissant à l'heure qu'il est la possibilité de penser à la réalisation instantanée de cette entreprise.

Toutefois, c'est un projet ajourné mais non abandonné. Cependant si ce delai ne Vous arrangeait pas, et que Vous eussiez trouvé quelqu'un qui puisse mettre plus de diligence, et de capacité à élever à Michel Wiszniewski un monument de verité et de juste appréciation, veuillez bien me l'indiquer, et j'aurai le plus grand contentement à lui remettre les matériaux que j'ai pu recueillir pendant les quelques années.

En Vous

remerciant également d'avoir bien voulu m'indiquer la Bibliothèque Ossolinski, que j'ignorai être dépositaire de vos documents de famille, ainsi que de l'offre gracieuse de me donner tout autres autres indications et renseignements sur feu votre père, dont en cas échéant, je ne manquerai pas de faire usage, je vous prie Mon Prince de vouloir bien agréer l'assurance de mes meilleurs et bien devoués sentiments.

signé Comte - J. Chometowski -

2 pagina 62 Kiedy P. Lisicki na mocy paszkwilowego artykułu Hip. Męciszewskiego w Gazecie „Polska 1848 r." rzucił obelgę na Michała W. iż był to awanturnik polityczny, chciwy stanu i rządów etc.

L. Sowiński odpowiada na to: „Zawiści posądzali go o ambicyą, żądzę władzy, najlepszą na to odpowiedzią jest wyjazd jego dobrowolne z Krakowa za granicę 1848 r." – Odważne wystąpienie Michała W. w 1846 r. miało na celu uwolnienie Krakowa od tajemnego rządu, który był złożony z ludzi nieznanych i podejrzanych. Objąwszy daną mu władzę, wzruszył go gorący patriotyzm, który tkwił w głębi jego serca, jak L. Sowiński słusznie uważa „Obok nadzwyczajnej czułości Michał W. posiadał wielką odwagę, niekiedy przekraczającą nawet granice rozsądku." a stwierdzi jego manifest w imieniu „Polski wolnej i niepodległej", jak to świadczy rapport komissarza śledztwa austryackiego. Michał W. byłby był pewnie skazanym do Spilberga – ale szczęściem dla niego – komissarze śledztwa przeciągali tak tę sprawę (aby pobierać pensyą jak najdłużej) że nadeszła rewolucya 1848 r. która go uwolniła. Ten manifest, i rapport austryacki (który autorka Kilkarczy cytuje) jest oczywistem dowodem: że Michał W. niemiał reakcyjnych dążności.

To byli zazdrośni, którzy 1848 r. wywarli niezmierną opozycyą w dziennikach, przez nich wtedy stworzonych, w bojaźni aby Michał W. który w 1848 r. był między młodzieżą akademicką bardzo lubionym i popularnym, niegrał polityczną rolę, którą oni chcieli dla siebie zachować.

On nigdy niemiał wygórowaną ambicyą, nieszukał być w Senacie Rządzącym w Krakowie, ale nawet niechciał przyjąć nominacyi Rektora Uniwersytetu - aby niebyć przymuszonym składać hołdy, au drei Herren drei Residenten, którzy panowali w Krakowie(x) wolał

(x) Jak to zwykł mówić Senator Węzyk, ukłoniwszy się jednemu Rezydentowi – trzeba było obrócić się tyłem do drugiego - taka była wolność – Wolnego miasta Krakowa!

3 – Wolał zamknąć się w literackiej pracy, wydawać tomy historyi Lit. polskiej – nie szukał pola dla wygórowanej ambicii i niedołęstwa politycznego jak to mylnie twierdzi P. Lisicki – Jedyna jego ambicya 1848 r. była otrzymać paszport i wyjechać na zawsze do Włoch.

page 63 – Jan. Szeptycki spokrewniony z familią Czackich, znał od młodości Michała Wiszniewskiego, który 1831 roku miał 37 lat. Missya jego była nadzwyczaj ważną, aby uprzedzić rząd polski że pułki Litewskie z oficerami polskami są gotowe złączyć się z wojskiem polskim – Gdyby Szeptycki był miał odwagę, przejść granicę Wołynia na własną odpowiedzialność, byłby uczynił wielką przysługę Ojczyźnie. Michał W. nie był więc tak podrzędną osobistością jak się wyraża autorka, bo dopełnił swej patryotycznej missyi, ryzykując albo wolność, albo życia ~~gdy~~ przejeżdżając Bug wpław, kiedy Kozacy do niego strzelali – W każdym razie on i jego familia na tem cierpiała – bo miał majątek skonfiskowany –

page 64. Michał W. sam nie mówi, że Ojciec jego umarł kiedy on miał 14 lat bo Ojciec jego żył – i umarł dopiero jak Michał gospodarował w Strzyżewie.

page 68 – Ignacy Mutyna Lisiecki był wychowany w Krakowie na Księdza – według rady Księdza Kołłątaja z którym miał przyjazne stosunki, posiadał doskonale języki łaciński, francuski, niemiecki – Był Hagiographe – bo najbardziej interesowała go Historya Kościoła którą czytał w kilkunastu tomach po niemiecku, aż do śmierci – Był to człowiek światły, wykształcony – pobożny, i nadzwyczaj miłego charakteru, lubiony i szanowany –
Gdy spotkał Pannę Ludwikę Barczewską (a nie Barczącą) wykształconą, i wielkiej piękności ożenił się z nią, i mieszkał w Sielcu na Podlasiu, które posiadał w dożywociu –

page 73 – Porównywając daty – że Michał W. ożeniwszy się w Krzemieńcu – osiadł w Strzyżewie – nie miał więc czasu wolnego – Autorka słusznie uważa to za mylne – godne niewłaściwej i złośliwej dla Michała W. biografii w Encyklopedyi Orgelbrande.

4/ pag. 73. Trzeba czytać, że właśnie w tej chwili jest mowa o rokowaniu z W. Księciem Konstantym, i o postanie X-cia Lubeckiego do ugodzenia się z Carem.

pag. 84. Ksiądz Biskup Żanucki był w przyjacielskich stosunkach z Księdzem Antonim Wiśniewskim, Prowincjałem Pijarów w Polszcze i na Litwie; wielkim Stryjem Michała Wiśniewskiego, który wychował jego Ojca Aleksandra Wiśniewskiego.
Ks. Żanucki lubił często opowiadać Michałowi Wiśniewskiemu o wielkim rozumie, znakomitego autora, i uprzejmości Ks. Antoniego Wiśniewskiego, który tak silnie pracował razem z Ks. Kołłątajem nad reformą Edukacyi, zwichniętej przez Jezuitów - z którymi Pijarści prowadzili zaciętą walkę - Współczesne pisma w Warszawie i za granicą - dają wielkie pochwały do działalności edukacyjnej Ks. Wiśniewskiego
Jego portret znajduje się w Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie

pag. 87 - Ks. Kan. Łentowski dochował przyjaźni Michałowi aż do śmierci
Józef i Herman Potoccy emigranci z 1831 r. wielcy patrioci - nie byli synowie Szczesnego, ale z innej linii Potockich na Podolu. Był w ścisłych stosunkach z Michałem W. - Szczególniej Józef Potocki powziął był serdeczną przyjaźń do Adama Wiśniewskiego i czule go żegnał na śmiertelnym łożu w Paryżu -

pag. 89 Oryginalny Dekret Rossyjski, wręczony Michałowi Wiśniewskiemu przez Rezydenta Rossyjskiego w Krakowie, znajduje się w Bibl. Ossol.

pag. 69 - Macnab którego Michał W. poznał u X-cia Adama Czartoryskiego w Paryżu dał mu listy do Londynu - Pierwszy list który wręczył Michał W. - tak zwany przyjaciel Macnaba rzekł mu „Jak Pan śmiesz przyjść do mnie z rekomendacyą Macnaba" i chciał mu zamknąć drzwi - lecz spojrzawszy na Michała W. rzekł: Widzę żeś jest a perfect gentleman bądź więc moim gościem. Ale po takim przyjęciu Michał W. nie próbował więcej prezentować listy Macnaba.

p. 101. Gruth robił kilka razy inkwizycyą w mieszkaniu Michała W. na ulicy Szczepańskiej, szukając Korespondencyi z Paryżem i książek polskich wydawanych w Paryżu przez Emigracyą polską -
Co tłumaczy dla czego Michał W. musiał spalić listy Słowackiego, i inne które otrzymywał z Paryża

5/ pag. 103 Ten portret Michaliny, i akwarella portret Michała Wiszniewskiego, bardzo podobny, znajduje się w Nissie, w espanchettcie w dawnym mieszkaniu jego córek. Zaś portret olejny Michała Wiszniewskiego malowany przez Hadziewicza – niepodobny – ale pięknie wymalowany 1836 r. dany był do zrobienia kopii, Pani Eisman Semenowski 137 Av. du Maine 137 – w Paryżu – i podobno zaginął?

p. 119 Michał W. nie miał na myśli wzmiankowanych przyjaciół – którzy łączyli z rodem arystokratycznym, wyższą edukacyę – Jego porównanie z arystokracyą włoską – odnosi się do tej fałszywej arystokracyi, która się nie odznaczała – ani rodem ani edukacyą – tylko próżniactwem – kartami, traceniem majątków aby naśladować wielkich panów – pogardą dla każdego szlachcica który pracuje – te samozwańcy wyrośli po upadku polski – w pierwszej połowie XIX wieku – dziś nie exystują – bo szlachta polska bogata lub uboga, pracuje odznacza się w literaturze, akademii, i w innych zawodach – bo praca uszlachetnia człowieka, i podnosi jego charakter –

pag. 111 – Autorka słusznie mówi, że Michał W. w politycznym życiu nie brał udział, ani razu delegata Uniwersytetu w izbie czy w Senacie nie piastował – dla czegoż w sprzeczności z tem autorka wyrzeka (kopiując Lisickiego) że był chciwy władzy? i krytykuje go z tego względu od pierwszej do ostatniej kartki – z życiorysu – z kąd inąd nader ważnego przez erudycyę – dokumentowaniem, pracowitem przeczytaniem wszelkich aktów, korespondencyi który jak mówi autorka "odda skromną usługę przyszłemu badaczowi!" Szkoda że autorka nie trzymała się ściśle metody historycznej – przedstawiając fakta – bez wnioskowania, z przeczytych frazesów, lub słów – coraz to nowe i niesprawiedliwe obwinienia – podobnie jak czyni prokurator kryminalny którego rzemiosłem jest obwiniać (quand même) To musi być skutkiem czytania dzienników, luźnych kartek zwolenników Łysowskiego, zmartwychwstałych 1848 r. – których obelgi ją mesmerycznie ogarnęły, aby tu i owdzie w swoim tak znakomitym piśmie, rzucić garstkę błota na charakter nieskazitelny – tego filozofa i historyka, który sumiennie pracował, aby uświetlić, w oczach Polski, i Europy – piękną literaturę i oświatę polskiego narodu – który nie przestał być wielkim narodem –

6/ Michał Wiśniewski – niemiał nigdy zamiaru zrobienia kontr-rewolucyi – wiedział jako historyk że ta nigdy się nieudaje – Przeciwnie miał przyjaciół równie w partyi radykalnej jak w partyi konserwacyjnej – republikańskiej jak monarchicznej – ale w żadnej niebył czynnym członkiem bo był zdania że póki niepodległość Polski jest w grobie, polacy nie powinni dzielić się na stronnictwa, na ambicie osobiste, na zatrucenia i wewnętrzną wojnę o pierwszeństwo jak to było w XVIII wieku, co ją do zguby przyprowadziło.

To jest klucz do jego opinii politycznej (o którą Pani Marya Policzkownatś wielokrotnie pyta) wolał pracować na ustroniu odkopywać, oświetlić ubarwić wszystko co mogło odświeżyć wiekową sławę, tak potężnego i niegdyś świetnego narodu polskiego, który pomimo rozszarpanej Ojczyzny pozostał Wielkim narodem. W czasach tak okropnie ciężkich jakie przeżył w polszcze, literatura była jedynym światłem nigdy niegasnącem – dla tego on najpiękniejsze lata swego życia poświęcił — Wreszcie żaden polak, w Krakowie lub w Galicyi niemógł przed 1867 r. okazać swój charakter polityczny – ta sfera była mu zupełnie zamknięta – mógł że tak powiem podziemnie pracować i podniecać ogień patryotyczny, nad którym, nasze nierównane kobiety, czuwały jak westalki – i podniecały w młodzieży miłość Ojczyzny, i nadzieję jej przyszłości – Sąd Pana Lisickiego, oparty jedynie na mętny sąd, Mściszewskiego z jego dziennika 1848 r. jakoby Michał Wiśniewski był zły polityk, pragnący władzy, jest to balon złośliwym powietrzem 1848 r. wypchany – który ukłówszy igłą prawdy – pada na ziemi płaski i zdeptany.

pagina 130 – Uwagi Michała W. nad rządem Monarchii otoczonej Oligarchią, należy uważać jedynie jako sąd historyka – a bynajmniej jego opinii politycznej – Pół wieku minęło jak to napisał – czyliż wypadki aż do dziś dnia nie dały mu słuszności? ale gdzież tu autorka mogła dostrzec chęć loyalności? której widocznie on nie potrzebował – będąc emigrantem tak z Rosyi jak z Austryi, aby mógł na resztę życia oddychać powietrzem wolności we Włoszech

76/ Co się tyczy Michała romantycznych rozkazów (jak
je nazwał Żyssowski przed Komissyą śledczą w Königs-
bergu) które on dyktował Prof. Kajsiewiczowi w nocy
24 Lutego 1846 r. - były one nader praktyczne i pożyteczne,
jak np. gdy kazał kassę, przywiezioną przez powstańców
z Wieliczki (około 300,000 Zlp) złożyć w Banku Wolfa
- Żyssowski zaś zabrał ją dla siebie i z nią uciekł.
Policya Pruska zaaresztowała go w Magdeburgu i wysłała
do Austryi - Policya Austryacka odebrała mu kassę, i przeniosła
go do Königsteinu, aby zrobić protokół jego zeznań, w skutek
których wiele osób zostało uwięzionych w Krakowie -
Policya Austryacka zapłaciła Żyssowskiemu za jego zasługi
dawszy mu część kassy Wielickiej, i wolność pojechania
gdzie mu się podoba.
Gdyby Żyssowski był członkiem partyi Emigracii Demo-
kratycznej w Paryżu, byłby się tam schronił, ale będąc
agentem policyi Sedlnickiego, żądził że bezpieczniej było
dla niego pojechać do Ameryki. Tam go spotkał emigrant
polak z Fontane, który opowiadał jak dalece Żyssowski
był źle widzianym i wzgardzonym w Ameryce
Żyssowski aby się zemścić na Michale Wiszniewskim
i podniecić ludzi zbrojnych przeciw niemu, rozpuścił
na ulicy potwarz - jakoby Michał W. wziął władzę
aby wydać miasto Moskalom! czemu nie Austryakom?
To był zły wymysł do oszczerstwa bo Żyssowski nie
wiedział że będąc poddanym Rossyjskim Michał W. uciekł
1830-31 r. bez paszportu i był w Rossyi pod sądem poli-
tycznym, żył w Krakowie w wielkiej niespokojności, aby
go nie wydano do Rossyi, gdzie go czekało więzienie. -
Co się tyczy jakiegokolwiek rządu w Krakowie, on
nie miał potrzeby żądania wejścia wojsk sprzymierzonych
bo omiłą drogę dobrze znali - wojska te wchodziły i wycho-
dziły z Krakowa - aby wskrzesić rewolucyę - które wy-
buchła - potem wojsko Austryackie weszło do Krakowa,
gdzie ustanowiono Komissyą śledczą - bo taka mise en scène
diplomatique była potrzebna Xsię Metternichowi

aby

8/ aby mieć przyczynę, przed Gabinetem Angielskim i
francuzkim, zniesienia niepodległości Krakowa, i wcielenia go do monarchii Austryackiej, według sekretnego traktatu zawartego między Austryą a Rossyą w Cieplicach 14 Paźdz. 1835 r. i potwierdzonego w Berlinie 14 Grudnia 1835 r.
Zabiegi Xięcia Adama Czartoryskiego w Paryżu, do posłania Konsula Angielskiego do Krakowa, spowodowało Austryę do pośpieszenia zaboru Krakowa, rewolucya 1846 r. była więc jej nader potrzebna.

pag. 126 Opis Rzymu, Florencyi, Ferrary i Bolonii, zginął w manuskrypcie 1846 r.
W Rzymie spotkał Michał W. Romana Postempskiego – emigranta 1831 r. malarza – i zaprzyjaźnił się z nim – Postempski należał do partyi demokratycznej Emigracyi i był jej czynnym członkiem – Postempski oprowadzał go artystycznie w Rzymie – i skopiował dla niego, najcelniejsze obrazy w Watykanie, w pałacu Sciarra, i w willi Borghese – Adam Wiśniewski spędziwszy rok 1906 w Rzymie zapoznał się z synem Romana Postempskiego, który jest sławnym chirurgiem, Dyrektorem głównego szpitalu, Komendatorem Orderów Włoskich, cenionym i poważnym – Żona jego jest Rzymianka, a córka pełna zalet jest najpiękniejszą Panną w Rzymie.

pag. 124 To jest tylko domysł – aby uniewinnić paskudną biografię Encyklopedii Orgelbranda – to nie on ale jego sekretarz korespondował z księgarzami, może być że się mógł wyrazić surowo przeciwko tym – co niechcieli wypłacać należności. — Pomimo tego ostatnie tomy Hist. Lit. pols. zaczęty dawać mały dochód – a tom VIII który Michał W. wypracował w zimie 1848 r. w Krakowie, i darował go Komt. Malewiczowi – musiał dać znaczną korzyść Przezdzieckiemu – bo go zakupili zaraz ci – co posiadali wszystkie przeszłe tomy.

98/8 11

pagina 129 - Stosunki Michała W. z Ks. Schindlerem datują
od czasu, kiedy nieznajomy mu Ksiądz Schindler
przyszedł do niego, prosząc go aby mu dał swój głos
we Senacie Akademickim, i poparł jego prośbę — o
bardzo korzystną prebendę beneficia, która zależała
od Akademii — Wiśniewski nie będąc związanym
w tym względzie z żadnym innym pretendentem, obiecał
mu swój głos, i ks. Schindler dostał prebendę.
Od tego czasu był mu wdzięcznym — i nieodmawiał mu
protekcyi, dla niejednego emigranta ściganego przez
policyę — W niektórych razach odmówił — a potem
wytłumaczył Michałowi W. sekretnie, że pod skórą
emigranta ukrywał się szpieg Rossyjski. Jakoż gdy
go kazał odstawić na granicę, załoga Rossyjska
puściła go wolno. Tym sposobem Schindler starał się
oczyścić Kraków ze szpiegów Rossyjskich, którzy
przyczepiali się szczególniej do Polaków przybyłych z
Rossyi, dla edukacyi dzieci w Krakowie, i byli dla
nich bardzo niebezpieczni — Schindler wyczyszczał
Kraków z tych paskudnych gadów, i miewał o to
nie jedne sparcie z Rezydentem Rossyjskim — który
nie mógł się przyznać że to byli jego szpiedzy —
Schindler pomimo loyalności do rządu Austryackiego
miał uczucia polskie — i zwykł mówić że jego ~~matka~~
matka ~~matka~~ była Polka.

pag. 124 Że studia handlowe nie przeszkadzały, że dał synowi
potężne założenie edukacyi i oświaty — Jeszcze w Krakowie
wyuczył się prawa, w prelekcyach Uniwersytetu, i w
kilkunastu tomach sławnych Jurystów — Uczył się języka
francuskiego (z p. Aubertin) angielskiego (z Macdonaldem)
i niemieckiego (z pastorem Kość. reform.) włoskiego (z Ojcem)
Oznajomił się w młodości, z wielkiemi klasykami w
tych językach — z tąd pochodzi że Adam Wiśniewski
pisał artykuły do gazet i Revues Zagranicznych, i że ~~[illegible]~~
były poszukiwane, i cenione nawet przez dyplomatów

12

9 pag. 129. Pani Marya Połaczkówna pyta się wielokrotnie, jakie miał Michał W. przekonania polityczne z.
y Szczerze Kochał Ojczyznę i nic więcej - z czem trudno było się okazać, za tych czasach okropnego prześladowania w całej dawnej Polszcze. Z tego powodu miał zbolałe serce - mając charakter otwarty, szczery przesiąkły duchem tolerancyi, prawdy i sprawiedliwości, nasycony klasykami w literaturze polskiej, uwielbiał jej piękny język - jak to świadczy, jego ~~na~~ rękopis najpiękniejszych wyrażeń polskich, szczególniej wojennych który się znajduje w Bibl. Ossolińskich.

Ci co go bliżej znali, niemogli inaczej jak go kochać, i czuć mocną i niezmienną sympatię dla jego dobrego serca, otwartości i prawości jego charakteru i dobrych uczynków które robił w sposób zupełnie sekretny. Religia jego, często mówił, zasadzała się nie na słowach ale na uczynkach.

W Krzemieńcu jego największymi przyjaciele byli: Słowacki,
x Januszewski Pani Bec., Januszkiewicz ~~[illegible]~~ Brzyżanowski, Gołębiowski etc. a w Krakowie ks. Jakubowski, Prof. Kremer, Jan Wąsowicz - Piotr Moszyński, Szembekowie z Poręby Jen. Prądzyński, Pani Rautenstrauch (Księżna Giedroyć) Pani Wąsowiczowa (Hr. Potocka z Wilanowa) Józef Kremer Prof. Hechel Konstanty Malewicz etc.

Pobyt jego w Krzemieńcu bardzo trafnie opisał Leopold Méyet (Słowacki i Wiszniewski: Warszawa 1909) a pobyt w Krakowie - L. Sowiński w Kłosach 1877 r. w Warszawie N. 639 - Tom XXV. zaś jego prace literackie trafnie ocenił G. Korbut.

10/ W całej dawnej Polsce oddano mu sprawiedliwość jak świadczy Biografia Sawińskiego-Korbuta, Meyeta - i tyle listów od jego kolegów w Akademii - podobnie jak ten tu załączony P. Chometowskiego -

Kto zaś obsypał w Krakowie jego pamięć oszczerstwem? oskarżając go niesłusznie że oparł się partyi radykalnej: lub działał zrobić kontrrewolucyę; i jeszcze gorsze podejrze kłamstwa - o tem Michał W. nawet nie wiedział będąc zamieszkałym we Włoszech - Musiało to wyjść z podziemia z kąd przy wielkiem zaburzeniu politycznym, wychodzą z jadliwe jaszczurki i kąsają, aż póki ludzie uczciwi i sprawiedliwi je nie wydepczą -

Czytając biografię Michała W. w Roczniku Krakowskim - napisaną, z wielką erudycyą, szczególniej co się tyczy jego kariery Uniwersyteckiej - dokumentalnie opisaną - a obok tego tyle nieprzychylnych wniosków, mylne tłumaczenie jego opinii politycznej - czytanie tej biografii daje uczucie smutku na jego los - że gdy już w jego trumnie nie pozostały tyko popioły - nienawiść obsypuje je czarnym ~~popiołem~~ błotem niepojętych zarzutów - Zamiast położyć na jego grobie, ~~pamięć~~ sympatyczną + dla tego znakomitego pisarza i gorącego patrioty - (+ i miłą pamięć

pag. 129 - Adam Wiszniewski był przytomnym rozmowie Adama Mickiewicza z Michałem Wiszniewskim - ~~który wyraził się~~ Michał był z wielkim uwielbieniem dla sławnego patrioty - któryby (jak się wyraził Michał W.) świetnym zwiastowaniem nieśmiertelnego narodu polskiego - Na co Adam Mickiewicz odpowiedział: że wysoko ceni prace historyczne Michała W. - które odsłaniają ~~wspólną kulturę~~ sławę Polaków - podnoszą ją wyżej na czele wszystkich narodów Słowiańskich - ponieważ główna myśl Adama Mickiewicza była: połączyć Włochów ze Słowianami, i w tym celu przyszedł do Medyolanu, na czele małej Legii Polskiej, którą uformował w Rzymie, i spodziewał się że do tej Legii przyłączą się Kroaci i Galicyanie którzy się znajd~~ują~~owali w szeregach Austryackich. Mickiewicz mówił że pojedzie do Obozu Piemonckiego nad Mincio, aby to Królowi Carlo Alberto przełożyć. Tą samą myśl rozwinął w mowie którą miał z ganku pałacu Miasta na Piazza Venezia.

Lenz

11. Lecz Mickiewicz nie wiedział – jak Kroaci zakwaterowani
na rogatkach Medyolańskich, okrutnie postępowali –
zabijając, rabując, gwałcąc kobiety – paląc domy, jak to
robili od wieków w wojnach tureckich.

p. 131 – Pani Eismontowa była żoną wielkiego patrioty Eismonta
podobno zesłanego na Sybir – była to kobieta pełna rozumu
i bardzo piękna – familia Wiszniewskiego i wszyscy co ją znali
otaczali ją sympatyą.

p. 134 – Bez wspomnienia że rzeźka Austryaków spowodowała
powstanie w Krakowie w Lutym 1846.

p. 130 – Michał W. chciał poruszyć wszystkie stany do świętej walki
o niepodległość Ojczyzny – co świadczy jego odezwa do
narodów Europejskich – i jego proklamacya kończąca się
temi słowy: „niech żyje Polska wolna i niepodległa"

p. 136 – Jednym z pierwszych aktów rządów Tyssowskiego było
zasekwestrowanie w mieszkaniu Michała Wiszniewskiego
(na placu Szczepańskim) kilka kufrów srebra artystycznego
(sprowadzonego zapewne z Hollandyi przez Xiężnę Czartoryską
Y Puław z domu Fleming) i uratowanego z Puław – które złożył u
Michała W. X[iąż]ę Leon Sapieha, a które Michał W. miał
przesłać do Krasiczyna przez wyjeżdżających do Galicyi
(aby ominąć cła) jak przez Jen. Wąsowicza, Piotra Moszyńskiego
Zamojskiego etc – Tyssowski przysyłał codzień zbrojnych
ludzi do mieszkania Michała W. dowiadywał się, czy tam
się nie ukrywa, i szukał syna, który tym czasem zaciągnął
się do gwardyi narodowej –

p. 140 – Sąd polityczny Austryacki uważał, według sprawozdania
Komissyi Śledczej – Michała W. jako najcięższej
obwinionego w skutek proklamacyi do narodu polskiego,
i że pragnął wspólnej organizacyi wszystkich warstw.
Uwagi że stronnictwo X[ięci]a Adama ~~[illegible]~~ Czar-
toryskiego gotowe w działaniu połączyć się z demo-
kracyą – dałyby wiarę w możności zwycięztwa 1846 r.
którą miała partya konserwatywna o spotecznych
wypadkach – Patrioci otaczający Michała W. (jak Piotr
Moszyński, Jen. Prądzyński) mieli tę nadzieję –

(*) 24/25 Lutego 1846

co zapewne

12 co zapewne Thomaczy oznajmienie Michała W. 24/25 Lutego: że: "otrzymał ważne i pomyślne dla sprawy naszej wiadomości:". Chociaż on nie był czynnym członkiem ani w stronnictwie konserwacyjnym, ani demokratycznym, miał jednakże przyjacielskie związki ze obydwoma. Sprawa jego w śledztwie Komissarzy Austryackich była uważana za najważniejszą, obejmowała 32 aktów oskarżenia, byłaby pewno Michała W. zaprowadziła do Spilberga, gdyby ją nie była przerwała rewolucya 1848 r.

pag. 142 Słusznie Autorka Biografii uważa: że może z początku bez dalszych planów, Michał W. zamierzał tylko uwolnić Kraków, od nieznanych ludzi, którzy tam dawali rozkazy pod karą śmierci, i utrzymać bezpieczeństwo miasta, ale raz dostawszy władzę od Obywatelstwa Krakowskiego, dał się unieść duszy gorącej polskości, i tak jak jego otaczający patrioci (od nocy 21 i rano 22 Lutego) mocno kochając Ojczyznę – oraz w wierze w powstaniu narodowym, który jak mu zaręczono miał miejsce już i w Poznaniu i w Królestwie.

Chociaż Michał W. jak wszyscy wówczas skompromitowani, szukali swej obrony w wykrętach procesowych, Komissarz Austryacki Zajączkowski w to nie wierzył – utrzymując że Komissya śledcza posiada jego proklamacyą, kończącą się temi słowy (x)! że Michał W. opanował najwyższą władzę w rządzie rewolucyjnym, w zamiarze popierania celów rewolucyjnych.

(x) niech żyje Polska wolna i niepodległa –

Autorka Biografii dziwi się: że mogli znaleźć się podli oszczercy – którzy w owym czasie śmieli przypisywać jakieś makiawelskie kombinacye, zupełnie przeciwne charakterowi Michała W. tak otwartym i szczerym. Kiedy oni śmieli podnieść podobne wątpliwości Komissarz Austryacki – dał mu patent oskarżający jego czysto patryotycznych zamiarów – !!!

Istotnie

13/ page 149 Istotnie jego gorycz i smutek, przypisać należy chorobie serca, która tak się powiększyła, że co parę dni, miewał kilkogodzinne omdlewania — Już od wielu lat, miał zarodek choroby serca, wypadki najczęściej smutne naszego życia — wielkie wzruszenia, głęboki smutek, rozwijają tę chorobę coraz mocniej. — Dr Lubański który go kurował — zadiagnostował ją: Kostnienie serca.

p. 149 W czasie ostatniego pobytu Michała W. w Krakowie 1847-48 r. On wcale nie był przez dawnych czcicieli opuszczonym — Owszem wszyscy jego znajomi odwiedzali go — mianowicie koledzy Uniwersytetu — Państwo Skarżyńscy z Aleksandrowic — Prof. Kremer, Prof. Helcel, Piotr Moszyński, Ks. Jakubowski hr. Maurycy Potocki, a jego matka Pani Wąsowiczowa, dowiadywała się o jego zdrowie, podczas gdy był parę tygodni chorym — przysyłała mu barszcz.

p. 150 — Potem mówię, studenci wzięli go z krzesłem, i oprowadzili z tryumfem po sali Nowodworskiej — Słowa jego nie były tak ostrożne i zimne, mówił z zapałem o wolności którą rewolucya powszechna zwiastowała 1848 r.
Kobiety płakały — i publiczność która się wcisnęła do sali Nowodworskiej była mocno wzruszona.
Był to ostatni, ale wielki tryumf Michała W. który według opinii ówczesnej w Krakowie miał go postawić na czele popularności. Z tąd wyrosła zielona zazdrość — opozycya przedwczesna jak się to później okazało w pisemkach i lużnych dziennikach przeciw Michałowi W. o których Autorka biografii często wspomina, a które nawet nie doszły do Michała W. we Włoszech — Jutrzenka była założona przez Michała W. ale tylko parę numerów było przez niego zredagowanych — bo mając zamiar udać się zaraz do Włoch odstąpił ją Adamowi Potockiemu, a ten wziął Helcla za Redaktora nieprzychylnego dla Michała W. co się tyczy Fusieckiego on był znanym w Krakowie jako nędznym i pogardzonym narzędziem (prête-nom) szarej szkalującej opozycji która nie miała żadnego wpływu na opinię publiczną —

pag. 152 Nazwał się bankierem, dla łatwiejszego uzyskania
paszportu ale nim nigdy niebył – bo tylko własne
kapitały obracał z synem – ale nie obce – rzeczywiście
był więc kapitalistą ale nie bankierem.

p. 153 – Nie miał potrzeby tłumaczyć swych zamiarów w roku 1846 r.
bo tę komissarz śledczy austryacki Zajączkowski jak
najjaśniej wytłumaczył, robiąc go winnym exaltowanego
patryotyzmu. Inkwizytor Zajączkowski nie szukał pretextów, czyli
tłumaczyć na czarno lub biało – postępowanie Michała
W. w 1846 r. – jak to czyni kilka razy autorka
życiorysu – ale wprost wskazał gorący i patriotyczny
Manifest Michała W. jako najlepszy dowód że chciał
działać w duchu powstania z najgorętszym patriotyzmem.

page 149 Osobiście tym się nie zajmował, dawał rady synowi,
ale jemu zostawił Dyrekcyą – sam zaś zawsze zajmował
się literaturą – skupował książki i manuskrypta dotyczące
się Historyi Rzeczypospolitej Genueńskiej, z których jego
syn korzystał potem, pisząc historyą Banku Sto Jerzego
i Kolonii na Wschodzie, Rptej Genueńskiej – Ta książka
pełna erudycyi postawiła Adama Wiszniewskiego na dobrym
stanowisku w Literaturze Włoskiej.
Michał W. uformował w krótce obfitą Bibliotekę, obok
starożytnych mebli któremi ozdobił swe mieszkanie
w pałacu Pinelli. W owych czasach (1848–1850 r.) można
było nabyć tanio zabytki XVI i XVII wieku, które dziś płacą się
tak wysoko – Meble, brązy i obrazy które Michał W. przedał
bez straty, wyjeżdżając z Genuy do Nissy (185 gr.) dziś
warte by milion fr. od czasu jak miliardery amerykańscy
zaczęli je skupować.

pag. 152. Adam Wiszniewski nie założył Banku, bo nigdy nie miał,
i niechciał mieć w nim kapitały obce. Wielka akuratność
i ścisły porządek dał mu kredyt w wielkich domach
Bankowych w Europie. Kiedy Adam Wiszniewski zrobił
pożyczkę trzy milionową miastu Livorno, wydał na to
swoje wexle akceptowane przez Gonfaloniera (Prezes
miasta) Livorna, które mu zeskontowali tak zna-
mienici bankierowie, jak Rothschild w Paryżu – Heine w
Hamburgu, Sina w Wiedniu i Mendelssohn w Berlinie.

Michał W. Kar

15. Michał W. tak lubił pracować nad historyą i literaturą
page 153 Polską, i tak kochał Ojczyznę, że gdy choroba serca się
uspakajała, chciał wrócić do Krakowa, a gdy serce zaczynało
bić na nowo odmawiając mu snu i apetytu, z boleścią
porzucił myśl powrotu.

p. 154 - Najgwałtowniejszy atak serca miał Michał w willi Danino - tego dnia jego syn był w gościnie u margrabiego De Mari w ~~Pegli~~ Pra (trzy godzin drogi). De Mari chciał go zatrzymać kilka dni, ale on niespokojny o zdrowie Ojca, wziął kolej żelazną do Pegli i z tamtąd poszedł piechotą do willi Danino położonej w górach Apenińskich -

Zastał Ojca w łóżku bez oddechu, prawie umierającego. Postawił mu pijawki koło serca, i to mu przyniosło wielką ulgę - Gdy Dr Mainjollet (médecin de l'hotel Dieu à Paris) przyjechał nazajutrz z Genuy, mówił że ta przytomność syna uratowała Michała. Odżył, ale w jakim smutku i rozpaczy moralnej, która wszystkich chorych na serce napada! ... W takim usposobieniu zastał go J. I. Kraszewski. Rodacy, jak mu mówił Kraszewski, go nie opuścili; - jego żale były skutkiem melancholii chorego na serce. - Polacy znajomi i nieznajomi podróżujący we Włoszech odwiedzali go w Genuy w pałacu Pinelli, w uroczej willi Brignole Sale w Sturli (na drodze do Quarto) i w willi Danino - Wymienimy tylko niektórych: jak Szembekowie z Poręby z synem Władysławem - X[że] i X[żna] Xawery Sapieżyna (z domu Pacówna) - August Cieszkowski, Władysław i Stefan Potoccy (synowie Hermana) Józef Kremer, Zygmunt Krasiński, Włodzimierz Czaki ~~etc~~ X[że] Witold i X[żna] Czartoryska etc etc

i nigdy żadnemu z nich nie przyszło na myśl, go zapytać o tłumaczenie jego roli 1846 r. która, rozumieli dobrze nie mogła być inna jak patryotyczna.

Zapewne nie czytali owych paszkwilów drukowanych w Krakowie (o których Pani Marya Policzkówna często wspomina) a jeśli czytali to nimi pogardzali, bo znali z dawnych lat duszę polską i prawość charakteru Michała W. i nie przyszło im na myśl aby żądać tłumaczenia od takiego patryoty - on zaś nie wiedział że się znaleźli tacy w Krakowie, co go obwiniali nikczemnie a w każdym razie nigdy o tłumaczeniu się nie myślał, bo qui s'excuse, s'accuse. -

16/ Mysślewski (Polska 1848) nigdy się do Michała W. nie
p. 154 zgłosił ze swemi 22 pytaniami – który o tem niewiedział –
łatwo szkalować nieprzytomnego – Dodać należy że
gdy Michał W. wezwał 1846 do redakcyi Gazety urzędowej,
wymawiano mu dla czego to uczynił – Gdyż Mysślewski
był źle widzianym, zapewne dla tego że często mącił – mącił.
Nikt, ani osobiście, ani piśmiennie nie zadawał mu pytania
co do jego wystąpienia 1846 r. bo to było tak jasne, że nie
potrzebowało komentarzy – Wezwany do uformowania
rządu postąpił jak dobry patriota! Odezwał się do narodu
w imieniu wolnej Polski i niepodległej – przygotował pro-
klamacyą do wszystkich narodów w Europie, aby pomogli
powstaniu polskiemu – A gdy Wodzicki, Skarzyński z ich
gwardyą, znużeni kilkunocną bezsennością, poszli spoczywać,
jeden jego syn został przy nim, bo widział że się coś knuje
na ulicy – wtedy napadli go ludzie zbrojni i zmuszonym
był usunąć się – Ten napad był podniecony przez Tyssowskiego
ale także przez Dembowskiego, który sobie wyobraził że Michał
W. miał zamiar kontrrewolucyi, i że przeszkodzi jego plan poli-
tycznym celom wyrżnięcia szlachty polskiej, czego Michał W.
nie widział żadnej potrzeby – co wreszcie rząd austryacki uczynił.
p. 155 Projekt małżeństwa dla syna z Panną Czałką, pochodził od jej
ciotki Panny Anieli Czałkiej. Ojcem tej pięknej a ukształconej
Panny był Michał Czałki, Kolega szkolny Michała W. z
Krzemieńca i przyjaciel – był temu przychylny – ale to było
niemożebne, bo Adam Wiśniewski niemógł pojechać do Rossyi –
niemiał paszportu a raz przejechawszy granicę rossyjską,
byłby tam uważanym jako poddany rossyjski bo urodził się
w Krzemieńcu – Będąc źle widzianym z powodu rewolucyi
1846 r. mógłby być zesłanym na Sybir –
p. 156 Że w bibliotece w Genewy nigdy niebył, umiał czasem żartować,
bo książki go tak interessowały że utworzył w Genewy
rotarną bibliotekę –
Portret jego w Roczniku Krakowskim, jest złą karykaturą
z tej fotografii – zdjęty w Nizzie parę tygodni przed śmiercią
już mocno cierpiącego. Oryginał tej niewydanej fotografii
zdjętej przez Polaka początkującego w tym zawodzie, nie
jest jednakże tak okropny jak ta karykatura.

Wojbor –

17 Najpodobniejsze jego rysy są w popiersiu przez Santa-Varni – bardzo podobny jest w miniaturze, malowanej przez Czermańskiego w Krzemieńcu 1818 r. która się znajduje w Bibliotece Jagiellońskiej pod N. 8506 Inwentarza.
~~Klimat~~ Nizzy uspokoił niejako chorobę serca, tak że mógł tam napisać własnoręczny rękopis "Historya Jezuitów" – która cała wydawany w muzeum polskim w Rapperswylu – To jest jego ostatnie dzieło.

pag. 157 Co do sprawy włoskiej był za nią całą duszą, jeśli gdzie niegdzie Włosi niekazali potrzebnej odwagi, to były wyjątki skutkiem wiekowego uciemiężenia ich – policyjnego prześladowania, przez rozlicznych tyranów i tyranków przez tyle wieków – co ich niegdyś waleczny charakter zepsuło – ~~[illegible]~~ Wskrzesił ją rozumny rząd w Piemoncie, i waleczna Dynastya Sabaudzka, i nakoniec Garibaldi który wzniecił patryotyzm i odwagę, dla tego Michał W. go tak wysoko cenił.
Kiedy go Michał z synem odwiedził 1848 r. w Medyolanie, rzekł do syna – po dłuższej rozmowie z Garibaldim – pamiętaj – że ten człowiek będzie grał wielką rolę we Włoszech.

pag. 157 Mowa tu o Polszczyźnie XVIII wieku o czem lepiej zamilczeć.
Nigdy nie miał ochoty podporządkowania się w żadne polskie stronnictwa – Był zdania że póki niepodległość Polski leży w grobie wszyscy wspólnie i zgodnie powinniśmy pracować do jej wyzwolenia, a gdy ona powstanie z grobu – wtedy partye mogą się uformować – jak to ma miejsce w Anglii i w państwach konstytucyjnych –

p. 160 – Komissarz Austryacki zaskarża Michała W. – za proklamacyę do Narodu polskiego (wydrukowaną w Drukarni Uniwersyteckiej w 200 Ex.) która kończy się temi słowy: "Niech żyje polska wolna i niepodległa" była niewątpliwym dowodem że Wiśniowski zbrojno wziął władzę w celu rewolucyjnym –

p. 162 Mylnie jest wzmianka o wydaniu Protestu publicznego.

p. 162 Michał W. niepotrzebował szukać rehabilitacyi, ponieważ jego rola w 1846 r. była tak mocno i czysto patryotyczna że co Komissarz Zajączkowski go obwinia, mówiąc że to ustanawia jako dowód i powód do oskarżenia jego jako najbardziej winnego.

p. 164 Komissya śledcza Austryacka uznała patriotyczną
rolę Wiśniewskiego, i uważała go za ciężkiego przestępcę.
Zaś jego usprawiedliwienie, wydało się sędziom, nie wystarczającym i nie jasnym. W tem względzie mieli słuszność i
byli sprawiedliwsi dla patryotyzmu Michała Wiśniewskiego,
niźli ci, którzy na niego rozgłaszali że chciał załamować
rewolucyę, zwołać Moskali, i tym podobne podejrzliwości,
na które nie mogli mieć żadnego dowodu – gdy – przeciwnie
Komissarz Austryacki miał drukowaną proklamacyę, że
Wiśniewski działał w duchu rewolucyjnym.
Że oszczerstwa, które już nie doszły do Wiśniewskiego
we Włoszech – nie mogły pochodzić od partyi demokratycznej
w Paryżu, w której Wiśniewski miał wiele przyjaciół, być
może że pochodziły z ogona tej lub podobnej partyi, złożonego
z podejrzanych krzykaczów i szpiegów.

p. 144. – Komissarz śledczy Poglies oświadczył że Michał W. jest jednym
w najcięższej obwiniony z powodu jego proklamacyi rewolucyjnej;
a Komissarz śledczy Zajączkowski dołączył długi rapport poświęcony głównie Wiśniewskiemu, przedstawiając że Komissya
posiada drukowaną jego proklamacyę kończącą się temi słowy:
„niech żyje Polska wolna i niepodległa" Wyjawienie jest
zakończył, że Michał W. opanował najwyższą władzę w rządzie
rewolucyjnym w zamiarze popierania celów rewolucyjnych.
Porównawszy że w tym roku, Teofil Wiśniewski, był skazanym
na śmierć – za podobne przestępstwo t. j. że chciał przywrócić
Polskę wolną w granicach 1772 r. – położenie Michała W.
niebyło bezpieczne.
Gdy sędzia Austryacki przyznaje Michałowi Wiśniewskiemu
wystąpienie patryotyczne z gorącym polskim sercem –
a jakaś czarna klika wyrosła 1848 r. na bruku
krakowskim, chciała go przedstawić jako anty-rewolucyonistę – Jak to pogodzić? czy się to zgadza, jak
mówi Pani Marya Polkiewkówna; z jego nieskazitelnym
charakterem, z jego życiem, z jego pismami? czyli on
potrzebował przed takiem oskarżeniem usprawiedliwić się?
On niem pogardzał – bo cała Polska oddała mu sprawiedliwość
p. 163 zaproba była niepodobna, dla cenzury rossyjskiej – bo życiorys
Michała W. był drukowanym w Warszawie –

18

164 ~~[illegible]~~

page 4

19/ Finale: Michał W. asystował ostatni raz w Senacie Akademii, i tam miał mowę którą zakończył mówiąc: „Dlaczego mamy tu wiszące portrety trzech Monarchów kiedy mamy dziś tylko jednego? ja proponuję, aby dwa były zdjęte – niektórzy z jego kolegów zbledli – choć to było 1848 r. przed reakcyą –

pag. 145 Stosunki Michała W. z hr. Leonem Thun, były zawiązane przez sejm 1847 w Wiedniu. Wówczas pozwolono Adamowi Wiśniowskiemu odprowadzić do Wiednia ~~siostr~~ siostrę która tam była na pensyi – a że on wówczas był pod sądem politycznym, i surowym dozorem policyi – ta powoływała go każdego tygodnia, aby go wskazać dozorcom, tygodniowo odnawianych. Razu jednego przyszła do niego Dama (do Nordbahn Hotel, Prater, gdzie mieszkał) mówiąc z przestrachem że wczoraj wieczór przyszła policya do jej mieszk., pytając się: co Adam W. mówił o wypadkach 1846 r. i o polityce w ogólności – Zapewne, odrzekł Adam W.) mać Pani powiedział że nigdy między nami, nie było mowy o polityce, bądź więc spokojna. W Wiedniu, spotkał wtedy Adam Wiśniowski, X^cia Henryka Lubomirskiego, i jego syna X^cia Jerzego, dawni przyjaciele Michała W – oba przyjęli Adama W. i jego siostrę bardzo serdecznie, i często widywali się na Operze – Wieczorem spotykał u nich Adam W. Hr. Leona Thun, któremu X^że Jerzy Lubomirski tłumaczył po czesku, piękne strofy poezyi Mickiewicza – W takich patryotycznych wieczorkach Adam W. poznał Hr. Thuna który odwiedził później jego Ojca w Krakowie, i zapoznał go z Hr. Deymem. Adam W. był kilka razy powołanym do Komitetu Śledczego w Krakowie – przed komissarzem Austryackim, i przed komissarzem Rossyjskim, który go przez kilka dni osiem godzin męczył – chodziło mu o to, aby się dowiedzieć o działalności poddanych rossyjskich w tym ruchu – ale nie mógł wyzyskać od Adama W. żadnej wskazówki – Zaś Dyrektor policyi w Krakowie wypytywał go, czy on jest członkiem Towarzystwa historycznego założonego w Paryżu – gdy odpowiedział że nie: jednakże rzekł Dyrektor: Pan byłeś przez dwa miesiący 1844 r. w gościnie, w Krasiczynie, u Księcia Leona Sapiehy, który jest szwagrem X^cia Adama Czartoryskiego.

20 Ale najzaciętsze prześladowanie policyi Austryackiej
względem Adama Wiśniewskiego było w Medyolanie.
Powoływano go co tydzień do policii (zapewne aby go
uważać odnawiającym się szpiegowo) aż nakoniec na początku
Marca 1848 r. dano mu rozkaz wyjechania do Wiednia –
a gdy to niezrobił odstawia go mano militari.
Adam Wiśniewski zażądał audiencii samego Dyrektora Sig.
Torrezani (który tak silnie prześladował Medyolanów) –
Adam W. oświadczył mu że będąc opiekunem familii złożonej
z kobiet – chciałby pozostać w Medyolanie – tym bardziej powiedział
że będąc tu pod dozorem policyi, Pan znasz wszystkie moje kroki.
Dyrektor ~~mu~~ odpowiedział że na to jemu niepodobna zezwolić,
bo odebrał wyższe rozkazy – potem wziął gazetę Wiedeńską,
i zapytał Adama: kto jest Michał Wiśniewski który jeden
tylko z galicyi został mianowanym członkiem Akademii Umiejętności
założonej ~~p~~ w Wiedniu pod prezydencią Arcy-Księcia?
Jak Adam Wiśniewski mu odpowiedział że to jest jego Ojciec
był mocno zdziwionym – pomimo tego radził Adamowi W.
wyjechać zaraz, inaczej byłby przymuszonym posłać mu
Żandarmów – Gdy Adam W. wrócił do domu, ogłosił swój
wyjazd, i kupić futro na drogę – zaczęły świstać kule – dwie
padły między nim a siostrą – bo okna ich (na Strada Radegonda)
były naprzeciwko Katedry (Duomo) z kąd strzelcy tyrolscy
strzelali – Rewolucya 1848 wybuchła w Medyolanie 22 Marca.
i uwolniła Adama W. od tego prześladowania, i uwolniła także
jego Ojca od procesu politycznego – tak że mógł przyjechać do
Medyolanu już od austryaków wolnego.
Adam W. dowiedział się przypadkiem, jakie było to oskarżenie
i zkąd one poszło, spotkał bowiem tego sekretarza policyi, przed
którym musiał stawić się tyle razy – ubranego w aksamit koloru
oliwnego, z portretem Piusa IX na piersiach, i kapeluszem Kalabryjskim,
z dwoma małemi dziećmi w dwóch rękach – Jak ~~mu~~ zobaczył
Adama W. trząsł się z przestrachu – Adam W. mu powiedział – nie bój się Pan
ja Panu nic złego nie zrobię – tylko powiedz mi Pan, co to była
ta denuncyacya, za którą policya mnie tak surowo prześladowała.
To był – on odpowiedział – Liman były rezydent w Krakowie
a wówczas sekretarz Hr. Ficquelmonta nadzwyczajnego Komissarza
zesłanego z Wiednia do Medyolanu – który powiedział, że Pan,
był zesłanym przez Emigracyę polską w Paryżu, aby zabić
Jen. Benedeka Komenderującego w Piacenzy, i Brendla znajdującego się
w Brescia – który płacił chłopom galicyjskim 20 guldenów, za głowę
każdego szlachcica polskiego, którego oni zabijali – trzeba wyrżnąć
szlachtę jak mówił Dankowski!!

Jemu było wolno nazwać swą historyą Literatury polskiej
pagina 156 którą dokończył aż do XVII wieku — rudera — ale ~~wielkt [illegible]~~ nikomu nie przystoi
~~prawda~~ podobnie się wyrazić, koby to było z przezornością — z opinią
całej Polski —

Cytaty — pieczonych gołąbki — co pisząc miał na myśli
próżniaków — których było wiele, w pierwszej połowie XIX wieku —

Cóż to ma za związek z tem co Autorka mówi, że miał
niechęć dla Polaków?

Jak to kilka razy wytłumaczyłem — póki niepodległość Polski
jest w grobie — jedyna partya co przystoi dla polaków —
jest Zgoda —
dla tego nie chciał podporządkowania w żadnej partyi —

Autorka szuka nadaremnie — jaką miał opinię polityczną —
ponieważ, jak każdy dobry polak — unikał urzędów politycznych —
zamykał się w pracach polsko-literackich — bo w nieszczęsnym
narodzie — literatura narodowa — jest jedynym światłem nie-
gasnącym — inaczej trzeba być loyalnym w rządzie, a zatem
źle widzianym u swoich — i przeciwnie —

Chwila czynu z środka go nie wysadziła — Jego jednodniowa
rotadra tego dowieść wcale nie może. —

Autorka, żyjąc w Konstytucyjnej Autonomii Galicyi od 1867 r.
nie może pojąć w jakich on trudnych i niewdzięcznych czasach
Michał W. żył i pracował w Krakowie od 1832–1848 r. —
i niesprawiedliwie go krytykuje — bo on pomimo tak wielkich
trudności, potrafił nawet wprowadzić reformy w edukacyi,
jak to autorka mu przyznaje —

Co się tyczy Polaków — jeśli autorka, zechce przeczytać jak
on wysoko cenił charakter szlachetny Polaków — niech raczy
przeczytać to w Charakterach: Sketches and Characters —

Przeczytawszy tę biografię — czytelnik zapyta się:
Co autorka miała na celu z poniżenia prac i charakteru
tego filozofa i historyka polskiego, którego cała Polska
tak wysoko ceniła i ceni? w jakim celu?

Po tak pięknie napisanej Biografii — przez Sawińskiego
(w Kłosach 1877 r.) — Meyeta — Korbuta i przeczytawszy
jego Życiorys w Roczniku Krakowskim, ogarnia
nas smutek, że śmierć która usuwa na zawsze, uczucia
przeciwne miłości dla bliźniego — nie uwolniła pamięci
Michała Wiszniewskiego od niesprawiedliwej krytyki
i uniżenia — Biada nam Polakom!